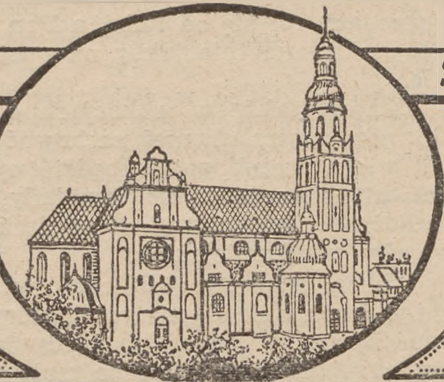
TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI ŚW. TRÓJCY



Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelarja przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
Ks. Zygmunt Fiedler
w Bydgoszczy.

Rocznik II | **Bydgoszcz, dnia 12 lipca 1931** | **Numer 25**

Kiedy Ojciec zagniewany siecze — Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze!

Rok kościelny to przecudny wieniec uroczystości ku czci Majestatu Bożego i licznego orszaku świętych wybrańców Bożych, na czele których czcimy naszą najpotężniejszą Orędowniczkę Najświętszą Marję Pannę. Pewnym z przebłysków tejże czci to święto kościelne Matki Boskiej Szkaplerznej.

Wyraz szkaplerz pochodzi od łacińskiego „scapulae", oznaczającego ramiona. Rozróżniamy szkaplerz większy, używany przez osobę zakonną i mniejszy w naszych warunkach. Miejscem powstania to góra Karmel w ziemi św., uświęcona długoletnim pobytem proroka Eliasza. W jaskini tejże góry modlili się później uczniowie Eliasza i Elizeusza, następnie chrześcijanie pustelnicy, pośród których utworzył się na początku wieku dwunastego zakon karmelitów, mający za szczególną Opiekunkę N. M. P. z góry Karmelu.

Kiedy Saraceni zajęli Ziemię św., bolał ówczesny przełożony generalny, bardzo świątobliwy mąż Szymon Stock, rodem Anglik, nad losem swojego zakonu i błagał ratunku u Marji. Dnia 16 lipca 1251 okazała mu się N. M. P., jak twierdzi tradycja, otoczona Aniołami i podając mu szkaplerz, rzekła: „Przyjm, Drogi Synu, ten szkaplerz twego zakonu jako godło mojego bractwa i jako znak przywileju, wyjednanego dla Ciebie i wszystkich dzieci Karmelu. Kto mając na sobie szkaplerz, zejdzie z tego świata, będzie zachowany od ognia wiecznego. Oto znamię zbawienia, ratunek w niebezpieczeństwach, rękojmia pokoju i szczególnej opieki".

Uczony i nie mniej pobożny papież Benedykt XIV orzekł wyraźnie, że jest przekonany o zdarzeniu i stąd nie da się ono łatwo zaprzeczyć.

W myśl objawienia jest więc szkaplerz zbroją przeciwko potęgom piekła, ochłoda wśród skwaru utrapień i nieszczęść.

Zaledwie minęło 50 lat po pierwszem ukazaniu się Marji, poleciła ona w osobliwy sposób zakon papieżowi Janowi XXII i przyrzekła, że członkom tegoż zakonu gotowa służyć pomocą w czyścu i wybawi sługi swoje w pierwszą sobotę po zejściu z tego świata, o ile pobożnie żyjąc, nosili jej szatę.

Papież Paweł V zezwolił karmelitom na publiczne głoszenie drugiego zapewnienia Matki Bożej.

Szkaplerz był początkowo osobnym przywilejem zakonu. Skoro się jednak zdarzenia te rozsławiły po świecie, powstało już w XIV wieku osobne bractwo, które papieże wyposażyli hojnie w odpusty. Garnęli się doń nawet królowie, jak Edward I angielski i Ludwik IX francuski, a do dziś dnia zatoczyło ono szerokie kręgi.

Któż z nas, patrząc na litościwą opiekę Marji, nie zapragnąłby należeć do Jej sług? Któż nie przyodzieje się w Jej szatę, a jeśli ją nosi, nie zawoła z prorokiem: „Rozraduje się dusza moja w Bogu, i ż mię oblókł w szaty zbawienia!"

Opieka Marji jest tak potężna, że objawia się od czasu do czasu w cudowny sposób. Oto w r. 1667 zostaje pewien żołnierz ugodzony kulą, która rozdziera mu mundur, ale płaszczy się na szkaplerzu, jak to naoczni świadkowie stwierdzili. W r. 1648 pali się zamek i w r. 1719 wieś Arneville, lecz zaledwie wrzucono szkaplerz między płomienie, pożar umiejscowiono i ugaszono. Są to łaski nadzwyczajne. Wszyscy natomiast członkowie bractwa mają prawo do łask zwyczajnych do odpustów i przywilejów, uczestniczą w zasługach zakonu Karmelitańskiego. Zaiste, błogosławieni niosący szatę Marji!

Cóż należy czynić, by się stać uczestnikiem tychże przywilejów? Należy przedewszystkiem przyjąć i nosić szkaplerz Matki Boskiej. Kto z różnych względów woli nosić medalik szkaplerzny, winien go przy każdorazowej zmianie podać osobno do święcenia ze wzmianką, że będzie to medalik szkaplerzny. Medalik taki ma po jednej stronie obraz Matki Boskiej, po drugiej Pana Jezusa.

W parze z modlitwą (choćby dziennie jedno Zdrowaś Marjo) i szkaplerzem winno pójść życie, godne sług Marji, oraz częsta Komunja św., zwłaszcze w uroczystość Matki Boskiej. Na cóż się bowiem przyda zdobić pierś szkaplerzem, jeśli ciało nieposkromnione? Na cóż się przyda post, jeśli dusza pyszna, nienawistna, samolubna? Ku czemu posłużą pacierze, skoro te same usta skłonne do obmowy, do oszczerstwa, do kłamstwa, żartów dwuznacznych, a życie całe zamienia się w jedno zgorszenie? — Takiego sługi wyrzeknie się Marja, a Bóg ukarze za obłudę!

„O Marjo, nie dopuść do tego, byś się nas musiała wyrzec! Naucz nas służby w duchu i prawdzie. Spraw, by szkaplerz Twój zdobił każdą pierś polską! Niechaj broni nas od nieszczęść doczesnych, a przedewszystkiem stanie się znakiem zbawienia!"

Ks. K.

Wakacje.

Dawno z utęsknieniem oczekiwany czas wakacyjny się rozpoczął. Stosując się do młodzieży szkolnej wiele rodzin opuszcza bruk miejski, aby odpocząć na wsi, nad morzem lub w górach. Inni znowu odwiedzają rodziny swoje lub przyjaciół, aby chociaż kilka dni spędzić w gronie drogich osób.

Zbyt pospieszne życie wielkomiejskie z swojemi troskami i kłopotami zbyt wyczerpuje i czyni wakacje prawdziwie potrzebnemi. Gdy widzimy parafjan naszych opuszczających miasto, cieszymy się z nimi, że będą mogli odpocząć i z nowemi siłami wrócą do pracy. Jednocześnie jednak przygniata nas poważna troska. Wiemy z obserwacji, że swoboda wakacyjna bywa często nadużywana. Zapomina się bowiem zbyt łatwo, że dusza powinna także nabrać na wakacjach nowych sił. Niejeden człowiek, czasem taki, o którymby się tego można najmniej spodziewać, wraca z wakacyj zdrowszy na ciele, a zato zrujnowany moralnie. Pragniemy więc przestrzedz parafjan naszych oraz zachęcić ich do należytego korzystania z wakacyj, także na pożytek duszy.

Troskliwie układają wszyscy swój plan wakacyjny, stosując go nietylko do funduszy, ale także do wymagań zdrowia. Trzeba koniecznie uwzględnić także potrzeby duszy. Niech w planie tym będzie miejsce na Msze św. i kazanie w niedzielę, na mszę św. w dni powszednie oraz na częstą spowiedź i Komunję św. W walizkach waszych, do których tak starannie przygotowujecie wiele potrzebnych i niepotrzebnych rzeczy, niech nie zabraknie miejsca dla książeczki do nabożeństwa i różańca. Wiedźcie także, że dobrze jest zabrać już z domu niejedną książeczkę religijną lub inną pożyteczną literaturę.

Ileż to ludzi w czasie zajęć nie zdoła na serjo pomyśleć głębiej o duszy swojej; we wakacjach jest na to czasu dosyć. Szukać dopiero książki religijnej, jak potrzebna, będzie zapóźno, bo nie zdobędziesz się łatwo na jej kupno, zwłaszcza, kiedy już nęcony wystawami sklepowemi kupiłeś zbyt wiele świecidełek i mało wartościowych t. zw. pamiątek. Zamów sobie także do twego miejsca odpoczynkowego gazety i czasopisma religijne („Przewodnik Katolicki“ i „Tygodnik Kościelny“) lub proś sąsiadów o przesyłanie ich pocztą do miejsca wakacyjnego.

Przygotowany dobrze do podróży nie zapomnij wstąpić także do kościołów napotkanych lub do miejsc odpustowych. A w miejscu odpoczynku pamiętaj o częstem odwiedzaniu Pana Jezusa. Niemiło uderza, że w miejscach wycieczkowych kościoły są w dni powszednie, a nawet w niedziele nie wiele więcej zapełnione niż zwykle. Na plażach i drogach, w restauracjach i ogrodach roi się od ludzi, a Pan Jezus czeka samotnie jakby na pustkowie.

Dbajmy także w wakacjach o to, aby nazewnątrz również zachować się jak wierni katolicy; nie będzie wówczas utyskiwania na złe przykłady, na bezbożność kuracjuszy i wycieczkowiczów wielkomiejskich.

Czasem trzeba spędzić część wakacyj w domu, o ile się ma gości, których opuścić się nie chce, lub kiedy inne względy pozwalają tylko na małe wycieczki podmiejskie. Jakże łatwo jest w domu pamiętać o duszy! A jak przykro jest nam duszpasterzom, że nie wszyscy korzystają z Mszy św., i z codziennej okazji spowiedzi i Komunji św. Kto przed pracą znajduje zwykle chwile na ranne odwiedzenie Pana Jezusa i przyjmowanie Sakramentów św., temwięcej powinien o tem pamiętać, gdy jest wolnym podczas wakacyj.

Nakoniec słówko do tych, którzy korzystają z pięknej niedzieli, aby odpocząć w podmiejskich miejscach wycieczkowych. Dziwnie zmieszani są niejedni, kiedy spotkają w niedzielę rano po drodze księdza, jadącego na nabożeństwo lub w innych potrzebach. W gwarnych nieraz przedziałach następuje nagle milczenie, większe niż zwykle. Mam przekonanie, że to dlatego, iż ksiądz im przypomina Mszę św., którą tej niedzieli opuścili, albo opuścić zamierzają. Nie możecie się wymawiać, że niema na to czasu, bo od 7 do 12 odprawiają się nabożeństwa we wszystkich kościołach bydgoskich, a w kościele Serca P. Jezusa (przy dworcu) dla odjeżdżających pociągami nawet o godz. 6. Kto więc chce, może z łatwością być na Mszy św. bez uszczerbku dla niedzielnej wycieczki. Jeszcze trzeba zważać na to, że także w kościołach podmiejskich są nabożeństwa o bardzo wygodnych godzinach. Dusza przecież także chce mieć niedzielę, a tę znajdzie tylko na Mszy św. niedzielnej, chociażby w najuboższej kaplicy.

Życzymy wszystkim parafjanom jaknajwięcej pożytku z miesięcy wycieczkowych i wakacyjnych, a przedewszystkiem wiele łaski i korzyści dla duszy.

Ks. F.

Marja nie zawiedzie ufności swych sług.

Pewien szkocki biskup przebiegał pieszo góry swej diecezji. Noc zaskoczyła go w lesie, w którym zabłądził. Błąkawszy się długo, ujrzał wreszcie chałupę, słomą krytą, w której mieszkała jakaś uboga rodzina. Zacni ci ludzie wpuścili go do izby, nie wiedząc, kogo przyjęli, bo biskup był odziany w duży płaszcz, który zakrywał odznaki swojej godności. On także nie wiedział, do kogo Opatrzność go zaprowadziła. Czy byli katolikami, czy protestantami? Nie spostrzegł niczego, coby było mogło rozstrzygnąć jego wątpliwości.

Liczna a chyża dziatwa zakrzątnęła się, pomagając kobiecie, która zdawała się być wdową, przy ugoszczeniu obcego człowieka. Za kilka chwil skromny stół był nakryty. Zaproszono biskupa, by spożył prostą, ale obfitą i czysto przysposobioną wieczerzę. Podczas jedzenia toczyła się rozmowa z tą ostrożną ciekawością, jaka jest znamienna dla ludzi, którzy się po raz pierwszy spotykają.

Biskup zauważył wnet, że dobrych tych ludzi gnębił jakiś smutek, który nadaremno usiłowali przed nim ukrywać. Najwidoczniej żałoba była w domu.

Wreszcie biskup, ośmielił się odezwać się do nich:

— Jesteście bardzo dobrzy, moi drodzy, ale dlaczego jesteście tak smutni?

— Niestety tak, jesteśmy smutni, odparła matka, która zda się czekała tylko na to pytanie, aby sobie ulżyć opowiadaniem o nieszczęściu. — Jesteśmy przygnębieni, bo tuż obok w komorze leży nasz stary ojciec śmiertelnie chory. A co nas najwięcej zasmuca jest to, że on nie chce wierzyć, iż umrze i nie chce się na śmierć przysposobić.

— Czy mógłbym go zobaczyć? zapytał biskup wzruszony i zaskoczony.

Chory oczywiście gonił już ostatniemi siłami. Śmierć lada chwila mogła go zabrać, ale on nie chciał tego w żaden sposób uwierzyć. Przy pierwszem słowie biskupa, zmierzającem ku temu, by mu uprzytomnić niebezpieczeństwo, w którem się znajdował, odzyskał rzekłbyś swe siły i odparł stanowczo:

— Nie, ja nie umrę!

— Ależ, przyjacielu, pomyślcie, że musimy wszyscy umrzeć! A wasza choroba w połączeniu z wysokim wiekiem....

— Zapewniam pana, że nie umrę! To zupełnie wykluczone!

Na wszystkie zarzuty odpowiadał niezmiennie:

— Nie umrę! Jeszcze nie umrę!

— Czy powiecie mi, z jakiej racji twierdzicie, że nie umrzecie, choć już zaledwie oddychacie?!

Pytanie to uderzyło widocznie konającego. Rzucając pełne życia spojrzenie na pytającego, rzekł do niego głosem wzruszonym:

— Czy pan jest katolikiem?

— Tak jest, odpowiedział biskup.

— Wobec tego powiem panu, dlaczego nie umrę!

Zbierając wszystkie swe siły, usiadł na łożu i powiedział głosem konającym, lecz dość donośnym:

— Ja także jestem katolik, panie. Od mojej pierwszej Komunji aż do dnia dzisiejszego błagałem Najświętszą Pannę o to, żeby nie dała mi umrzeć bez kapłana. Czy pan sądzi, że ona byłaby w stanie nie wysłuchać moich prośb? To niemożliwe! to niemożliwe! nie umrę!

— Mój synu, wołał biskup wzruszony do głębi, mój synu, wysłuchała cię. Ten, co do ciebie mówi, jest więcej niż kapłanem, jest twoim biskupem! Najświętsza Panna sama zaprowadziła mnie poprzez lasy do ciebie, aby ci pomóc w ciężkiej godzinie. Rozchyliwszy płaszcz, pokazał staruszkowi błyszczący krzyż biskupi. Chory, widząc to, zawołał w nadmiarze radości: — O, Marjo, o matko moja kochana, dziękuję Ci! Następnie zwrócił się do biskupa: — Proszę słuchać mojej spowiedzi! Teraz już wierzę, że umrę!

Święty Bernard powiedział, że Najświętsza Panna każdego, który ją prosi, wysłuchuje. Dobry nasz staruszek doświadczył tego na sobie. Naśladujmy jego ufność i jego stałość, nie poddajmy się rozpaczy.

— Jest niemożliwem, orzekł święty Alfons, żeby prawdziwy czciciel Marji został potępiony.

Do Czytelników „Tygodnika Kościelnego“.

Zauważyć musimy z smutkiem, że czytelnicy nasi, wyjeżdżając na wakacje, zapomnieli o zamówieniu „Tygodnika Kościelnego“. Widocznie także inni, którzy w niedziele z powodu wycieczek bywają w innych kościołach na mszy św., nie uważają za potrzebne postarać się o poszczególne numery „Tygodnika Kościelnego“. Ci wszyscy powinni szczególnie dbać o to, aby chociaż kilka dni później nabyć „Tygodnik Kościelny“ w kasie kościelnej. Tym bowiem, którzy nie są w niedzielę i święta w kościele parafjalnym swoim, ale gdzieindziej na mszy św., potrzebne są konieczne wiadomości, podawane w „Tygodniku“. Zdarza się zapewne nieraz, jak zauważyć możemy w naszym kościele, że wielu parafjan ze względu na inne swoje sprawy osobiste, bywa wprawdzie na mszy św., nie czekają jednak często na ogłoszenia i kazanie. Czasem czynią to ze słusznych powodów, przeważnie jednak prawdopodobnie z wygody i niedbalstwa. Ci szczególnie powinni dbać o regularne nabywanie „Tygodnika Kościelnego“, bo artykuły w nim zawarte powinny im chociaż w części zastąpić Słowo Boże, głoszone z ambony w kościele.

Apelujemy więc do wszystkich czytelników, aby w czasie latowym nie zaniechali nabywania „Tygodnika Kościelnego“, choćby także z tego względu, że wszystkie numery całego roku oprawione stawają się piękną książką pamiątkową o budującej treści religijnej do której się chętnie w przyszłych latach zaglądać będzie.

Do tych zaś czytelników naszych, którzy nadal gorliwie czytują nasz „Tygodnik Kościelny“, mamy jedną serdeczną prośbę: Przypomnijcie niedbałym sąsiadom i przyjaciołom obowiązek nabywania i czytywania „Tygodnika Kościelnego“, przebywającym na wakacjach członkom rodziny waszej oraz sąsiadom i znajomym kupujcie także „Tygodnik Kościelny“, aby go regularnie posłać do miejsca wypoczynkowego. Przyczynicie się tem do pracy nad duszami waszych współparafjan, zaskarbicie sobie ich wdzięczność, a także kościołowi parafjalnemu przysługę wyświadczycie.

Redakcja.

Ogłaszajcie w „Tygodniku Kościelnym“!

PŁOMIEŃ OFIARNY.

18) **(Maggy Lekeux).**

Bruków niema, gdyż zbyt często trzeba narzucać ziemię na tworzące się szczeliny i szczerby, a w szarym popiele drogi lśni tłusta woda, płynąca z licznych ścieków i kałuż.

Maggy idzie zamyślona, nie zważając na otoczenie.

— Uważaj, Maggy, wchodzisz w wodę — i znowu tylko uśmiech odpowiada troskliwej towarzyszce, Maggy nie wie, dokąd spieszy. W tem zatrzymuje się, rozgląda, szuka jakiegoś numeru, wkońcu stuka do drzwi i otwiera je prawie równocześnie. Stają przemokłe i drżące w izbie ciemnej, smrodliwej i szczelnie napchanej gratami. Dwa łóżka zajmują środek, a zarazem większą część mieszkania, an jednem w kupie brudnych łachmanów uwypukla się bochen chleba, na drugiem leży człowiek, ciężko ze świstem ostrym oddychający.

Maggy prędko ukryła pod stołem jakąś paczkę: „Niespodzianka“, szepce Jance do ucha, a głośno woła:

— Pani Van Heynst jest?

Piskliwy głos kobiety odpowiada:

— O, panna Małgorzata! — i na progu ukazuje się wysoka, wychudła jak szkielet, postać, powtarzając: — O, panna Małgorzata!

— Jakże zdrowie, pani Van Heynst?

— Tak sobie, tak sobie — odpowiada kobieta, nie ruszając się z miejsca. Maggy pochyla się nad łóżkiem.

— A wy, jak się czujecie, może lepiej trochę? Spaliście tej nocy?

Chory, bojąc się odezwać z powodu napadów kaszlu, porusza przecząco głową z głuchym jękiem.

— Niechże panie siądą — pisnęła „żmija“, obcierając nos o ramię kościste i suche, jak bezlistna gałąź.

— Przyniosłam coś dla was — szepnęła Maggy, odchodząc od chorego. Siadły po obu stronach stołu, zastawionego kubkami, dzbankami i chlebem, okruchy kąpały się w rozlanej kawie, rękaw brudnej marynarki męskiej tkwił w garnku z syropem kartofanym.

Graty nędzne, lepkie od brudu rozsypywały się ze starości, na podłodze między obrzynkami szlaty, trepami, staremi pończochami, dziewczynka uczyła chodzić małe dziecko, prawie nagie.

— Jakżeż mu jest? — spytała Maggy, pokazując chorego oczami. — Nic nie lepiej?

— Et, nic z niego nie będzie, tak jak i z tamtego — nowe obtarcie nosa o ramię, trzymające wciąż łopatkę do węgli.

Już drugiego syna ta kobieta traci. Chory dwadzieścia dwa lata ma dopiero, ale wódka i rozpusta wyniszczyły słaby organizm, rozwinęły się suchoty, ratunku niema, więc Maggy całą duszą pragnie go przygotować na drogę wieczności.

Otworzyła swoją nieodstępną walizkę.

— Przyniosłam świeżych jajek dla syna, powinien się wzmacniać. — Oczy kobiety błysnęły złym okiem.

— Wzmacniać się, ha! ha! ha! To dla bogatych dobre, a biedny niech zdycha, dziękuje za jajka, panno Małgorzato. — Układa jajka w szafce i używa w końcu trzymanej łopatki, aby nabrać węgla ze skrzyni i podsypać na ogień, potem staje przed otwartym piecem, wzdycha i stoi zamknąwszy oczy i złożywszy ręce na brudnym fartuchu, co okrywa brzuch zapadły. (Ciąg dalszy nastąpi).

Serdeczne podziękowanie składa Sekcja Niestałych Dochodów Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo parafji św. Trójcy wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy przez składanie jakichkolwiek fantów przyczynili się do urządzenia loterji podczas wycieczki do Brdyujścia w dniu 6 lipca b. r.

Gaworzewska, Przew. Sekcji Niest. Doch.

Skarbonki Pap. Działa Rozkrzewienia Wiary św. uprasza się oddać w kasie kościelnej do środy, 15 lipca.

Zbliża się dzień św. Wincentego a Paulo, pamiętajcie o biednych parafjanach!

Porządek nabożeństw.

12. 7. VII. Niedziela po Ziel. Świątkach.
Ewangelja św. u św. Mateusza r. 7, 15—21.
Godz. 7 cicha msza św. z kazaniem.
Godz. 8 cicha msza św.
Godz. 9 msza św. z kazaniem dla dzieci.
Godz. 10.15 suma z kazaniem.
Godz 12 cicha msza św. z kazaniem.
Godz. 14 chrzty i wywody.
Godz. 15 nieszpory z różańcem.
W dni powszednie msze św. o godz. 6,15, 7,00 i 8,30.
Okazja do spowiedzi św. od godz. 6,30.
Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8. (Zgłosić się w zakrystji).

14. 7. Wtorek.
Godz. 7,00. Wotywa do św. Antoniego.

16. 7. Czwartek.
Godz. 8,30. Msza św. z wystawieniem i procesją.

18. 7. Sobota.
Godz. 8,30. Wotywa z litanją do Matki Bosk.

19. 7. VIII. Niedziela po Ziel. Świątkach.
Ewangelja św. u św. Łukasza r. 16. 1—9.
Porządek nabożeństw jak w niedzielę.

Kalend. bractw i towarzystw

12. 7. Niedziela.
Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża 22.
Żyw. Róż. Ojców. Zebr. po nieszporach.
Tow. Abstynentów. Zebranie o godz. 16,30 w biurze parafjalnem.

13. 7. Poniedziałek.
Stow. Pań Prac. w Handlu i Konf. Zebr. o godz. 19 w biurze parafjalnem.

14. 7. Wtorek.
Stow. Misyjne Chłopców. Zebranie o godzinie 17 na salce parafjalnej.

15. 7. Środa.
S. M. P. „Promyk". Zebr. zarządu i zastępowych obu oddziałów o godz. 19 w biurze parafjalnem.

16. 7. Czwartek.
S. M. P. „Gwiazda". Zebr. plenarne o godzinie 19.30 w salce parafjalnej.
S. M. P. „Gwiazda". Zebr. oddz. młod. o godzinie 19,30.

17. 7. Piątek.
Okręg Młodych Polek. Zebranie okręgowe o godzinie 19 u Fary.

18. 7. Sobota.
Żyw. Róż. Panien. Spowiedź róży 1—35 wł.

19. 7. Niedziela.
Żyw Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża 23.
Żyw. Róż. Panien. Zebr. po nieszporach.
Tow. Rzemieślników. Zebranie o godz. 16 w salce parafjalnej.

Ofiary.

Na pomnik N. Serca P. Jezusa: p. Ferdynand Radziejewski, Łokietka 8c 10 zł., N. N. 2 zł., 8 Okręg III Zakonu 8,50 zł., 86 róża matek na wezwanie 11 zl., 26 róża 10 zł., N. N. 3 zł.

Na wikarjat: p. Gierszewski, sędzia polub. 10 zł., N. N. (składka miesięczna) 5 zł., N. N. 3 zł., Leonek Zieliński, ulica Kordeckiego 27, — 2 zł.

Na światło: p. Radłowiczowa 15 zł.

Na biednych: p. Solińska 20 zł., p. Skonieczna 5 zł., Bank Ludowy 50 zł., p. Stajkowa, Garbary 17 złożyła większą ilość przenoszonej odzieży na rzce przewodniczącej p. Gertychowej.

Wszystkim ofiarodawcom: serdeczne „Bóg zapłać".

W Czyżkówku.

11. 7. Sobota.
Spowiedź od 17—19 i po nieszporach.

12. 7. Niedziela.
Godz. 8. Msza św. cicha.
Godz. 10. Suma z kazaniem.
Godz. 14.30. Chrzty i wywody.
Godz. 15. Nieszpory.
W dni powszednie Msza św. o godz. 7,00.
Okazja do spowiedzi św. codziennie przed Mszą św., w soboty od godz. 17—19 i od godziny 20.

* * *

12. 7. Niedziela.
Żyw. Róż. Matek. Wspólna Komunja św., zebranie zelatorek o godz. 2,30, miesięczne zebranie po nieszporach.

Tow. Robotników. Zebranie zarządu po sumie na salce parafjalnej.

15. 7. Środa.
Stow. Dziec. P. Jezusa. Zebranie o godz. 3,30 w kaplicy.

Sakr. chrztu św. otrzymali:

Zielaskowski Gerard, Chwytowo 15;
Kamińska Halina, Kanałowa 7;
Drobnik Mieczysław, Śląska 2;
Nowak Jadwiga, Śląska 2;
Subczyńska Łucja, Jasna 12;
Piotrowicz Janina, Graniczna 9;
Muzalewska Krystyna, Ułańska 31;
Mreła Władysław, Chwytowo 3;
Hoza Łucja, Kraszewskiego 1b;
Szmelter Jan, Lubelska 6;
Kłak Zbigniew, Nakielska 17;
Koperski Hubert, Chwytowo 18;
Oszczak Bolesława, Nakielska 22;
Cierpiałkowski Edmund, Łokietka 5;
Swebodzewski Jan, Grunwaldzka 45a;
Siuda Jan, Prądy;
Pakuła Krystyna, Bydgoszcz;
Rydzewski Tugenjusz, Bydgoszcz;
Ciaputa Danuta, JasnaŻ 14;
Bączkowski Henryk, Jasna 11;
Priewe Irena, Nakielska 86;
Kryszak Bolesław, Stawowa 13;
Kryszak Teresa, Stawowa 13;
Kłobuchowski Edward, Stawowa 13;
Kwiatkowski Henryk, Grunwaldzka 138;
Wieczorek Władysława, Łokietka 8e;
Czajkowski Henryk, Kordeckiego 29;
Kaźmierczak Czesław, Stawowa 32;
Klunder Irena, Św. Trójcy 14c;
Bogucka Irena, Chwytowo 11;
Kowalewska Helena, Nakielska 64;
Gaca Adam, Nakielska 15.

Umarli

Kaliski Stanislaw, Zakład św. Florjana;
Kamann Irena, Flisacka 19;
Stelmaszewska Marta, Malborska 10;
Kalicka Leokadja, Lubelska 19;
Małek Karolina, Dom Starców;
Karabasz Edmund, Nakielska 12;
Krasnowska Franciszka, Ścieżka 2;
Bleja Piotr, Podgórna 19;
Czarnowski Edmund, Łokietka 21;
Lewandowska Franciszka, Grudziądzka 8;
Kryszak Bolesław, Stawowa 13.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy. — Tłoczono w Drukarni Polskiej Sp. Akc. Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 18. Tel. 352